

## S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

## S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwie się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (Król, 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudziło niektórych z uśpienia a temsamem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyść materialną, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

### PAPIEŻ PRZEBUDUJE SWOJE „PAŃSTWO.”

W a t y k a n, R z y m. — Papież Pius jedenasty przyjął na posłuchaniu „komisję planów”, która zamierza przystąpić do rozbudowy i przebudowy państwa papieskiego. Papież wykazywał wielkie zainteresowanie wszystkimi szczegółami pracy tej komisji.

Plan przewiduje uregulowanie wszystkich budynków przylegających do Bazyliki św. Piotra i ogrodu papieskiego. Również przeniesiona będzie stacja kolejowa w Watykanie.

W ciągu kilku dni ostateczny plan przebudowy terenów Watykanu ma być ukończony.

### ŻYDZI BĘDĄ JESZCZE RAZ SĄDZIĆ JEZUSA, JAK PRZED LATY.

D e n v e r, C o l o. — Zamożni żydzi tutejsi noszą się z myślą odbycia ponownego sądu nad Chrystusem, ażeby udowodnić światu, że Żydzi, jako naród, nie są winni oskarżeniom rzucanym w ich stronę od czasu ukrzyżowania Jezusa Nazareńskiego, blisko 2,000 lat temu, które rzekomo ciąży na ich sumieniach. Według planu Solomona Shwaydera, znanego tu przemysłowca, który proponuje sąd, ława sędziowska składałaby się z 71 znanych żydowskich uczonych i rabinów, a cały świat chrześcijański powołany byłby za świadka. Planem tej propozycji jest zabezpieczenie i polepszenie ducha i bytu między Żydami.

Według planu zamożnego przemysłowca, sąd trwałby od czterech do siedmiu lat, w którym to czasie zebrano by wszelki materiał tyczący się życia i śmierci Chrystusa. Według opinii Shwaydera cały naród żydowski cierpi niesłusznie przez wytykanie przez świat chrześcijański, że oni są winni ukrzyżowania Boskiego Proroka, podczas gdy w rzeczywistości pewna sekta żydowska, która nie miała najmniejszych względów wśród rzeszy żydowskiej, była odpowiedzialna za ten wybrzyk i która wkrótce po ukrzyżowaniu Chrystusa zanikła. Shwayder dalej dowodzi, że ogół żydowski nie

chciał śmierci Jezusa, lecz był w stanie uciemnienia rzymskiego i niezdolny do sprzeciwienia się sądowi w Jeruzalem. Ponieważ sekta, za którą teraz cały naród żydowski cierpi, miała wpływy u Piłata i dlatego dokonano tego zbrodniczego dzieła. A zatem dla oczyszczenia całego narodu żydowskiego, z grzechu niesłusznie mu przypisanego, proponowany sąd ma być urzeczywistniony.

### PAPIEŻ OPUŚCI WATYKAN 25. LIPCA.

M i a s t o W a t y k a n. — Mistrz ceremonji Msgr. Resphigi, donosi, że papież po raz pierwszy wystąpi publicznie 25. lipca r. b. W tym czasie odbędzie się konklawe studentów seminarjów katolickich z całego świata.

Papież ma wziąć osobisty udział.

### SYN ZABIŁ MATKĘ PODCZAS OBCHODU 4-go LIPCA.

Rose Gagliano, lat 45, matka ośmiorga dzieci, zamieszkała pn. 1523 W. Grand ave., Chicago Ill., została zabita przez swego syna, Franka, lat 19, który strzelał sobie z rewolweru.

Stał on koło domu z innymi członkami swej rodziny i wystrzelił dwa strzały w powietrze. Matka jego usłyszawszy strzały wychyliła głowę przez okno, by nie pozwolić mu więcej strzelać. Lecz zanim zdążyła przemówić, młody Gagliano podniósł do góry rewolwer i nie patrząc, wystrzelił ponownie. Kula trafiła matkę w oko i zabiła na miejscu.

### MYŚLI I ZDANIA.

Nie sztuka być dobrym gdy się nie ma pokus.  
\* \* \*

Prawdę można zataić, ale jej zabić nie można.  
\* \* \*

Nie sądź drugich po sobie, bo zazwyczaj zblądzisz.

# STRĄŻ

VOL. VIII.

LIPIEC i SIERPIEŃ—JULY and AUGUST, 1929.

NO. 7 i 8.

## OCZYSZCZANIE OD ZMAZ CIAŁA I DUCHA.

„Te tedy obietnice mając najmils! oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w miłości Bożej.” — 2 Kor. 7:1.

Wyrażenie naszego tekstu „zmazy ciała”, zdaje się być użyte w znaczeniu ogólnem, jako kontrast doskonałej czystości w jakiej stworzonym był pierwszy człowiek. Każde pogwałcenie prawa jest grzechem; a wszelki grzech jest symbolicznie przedstawiony jako trąd, który jest bardzo brzydką chorobą. Apostoł jednakowoż, wspominając o zmazach ciała, z których należy się oczyszczać, nie miał na myśli, aby on sam lub inni bracia mieli jakies na sobie brudy i bardzo ciężkie grzechy, którymi świat jest obciążony, bo zanim ktoś może być godnym by go nazwać bratem w Chrystusie, musi najprzód odwrócić się od wszystkich ciężkich grzechów; musi pozbyć się ich zanim może się stać bratem. Apostoł Paweł przemawia tu do „umiłowanych”, którzy odwrócili się od wielkich grzechów i „walania się w błocie”, jak to apostoł Piotr nazywa.

Do jakiego stopnia możemy oczyścić samych siebie, zależy z jakiego punktu zapatrywania o sprawie tej mówimy. Myślą Apostoła zdaje się być, że powinniśmy się ustawicznie oczyszczać, przez co wskazuje, że oczyszczanie się jest dziełem stopniowem, wiodącym nas ku wyższym ideałom; „Bądźcież wy doskonałymi, jako Ojciec wasz, który jest w niebie doskonały jest.” (Mat. 5:48.) Osiągnięcie tej doskonałości, w pełnem tego słowa znaczeniu, jest niemożliwe. Mając niedoskonałe ciała, nie możemy postępować doskonale, chociaż mamy ku temu jak najlepsze intencje i zamiary. Bóg przygotował nam sposób, przez który możemy ten stan doskonałości osiągnąć i w nim zawsze pozostawać, a sposobem tym jest krew Jezusa Chrystusa, która oczyszcza nas od wszelkich grzechów. To znaczy, że jeżeli komu z ludu Bożego na czem nie dostaje, to powinien udać się do Chrystusa, aby raczył przykryć jego słabości.

Nawet wtenczas, gdy poświęceni nie dopatrują się aby cośkolwiek złego uczynili, mają pamiętać że wszyscy zgrzeszyli i stali się nieudolnymi, przeto powinni prosić Boga o przebaczenie ich win. Powinni przyjść do takiego stanu umysłu i serca,

ażeby byli chętni przebaczyć słabości drugich tak, jak pragną aby Bóg przebaczył im. Nie możemy przypuszczać aby Bóg mógł miłować kogo, któryby trwał w grzechu. On uczynił zarządzenie, przez które możemy być oczyszczeni z grzechu. Dla tego lud Boży jest napominany aby starał się być „bez zmazy i zmarszczki lub czegoś takiego.” Ich szaty mają być wolne od jakichkolwiek zmaz. Gdyby pokazała się plama, bądź mała bądź wielka to jest obowiązkiem jak również przywilejem tego, który tę szatę zbrudził, aby się starał o natychmiastowe oczyszczenie jej. Sprawa utrzymania szat naszych niepokalanych od świata, powinna ustawicznie zajmować naszą uwagę, jeżeli chcemy być uznani od Pana za nie mających zmazy ani zmarszczki.

### KTÓRE TO SA ZMAZY CIAŁA I DUCHA?

„Oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha.” Słowa te adresowane są do nowego stworzenia. Oczyszczenie, o którym powyższy tekst mówi ma dokonywać nowe stworzenie — nowa wola. Ciało jest pozostałością starego stworzenia, które zostało poczytane za umarłe, na ile to dotyczy przewagi nad umysłem czyli wolą, lecz stare ciało zostało przekazane nowej woli aby było jej mieszkaniem sprawiedliwości; jej doczesnym przybytkiem dopóki nie otrzyma chwalebne go duchownego ciała przy zmartwychwstaniu. Nowa wola pełni szafarstwo nad starem ciałem i jest za nie odpowiedzialna. Nie tylko że nie mamy pozwalać ciału naszemu grzeszyć, ale mamy uczynić je służą sprawiedliwości.

Apostoł tutaj mówi, że mamy oczyszczać samych siebie od zmazy ciała; to pokazuje, że mamy najprzód rozsądzać samych siebie, czy nie praktykujemy coś takiego co mogłoby rozwinąć się w nałóg — lub czy nie mamy jakich szkodliwych nałogów. Tak prędko jak tylko nam się uda je rozpoznać, my, jako nowe stworzenia, powinniśmy się starać aby się ich wyzbywać. W literalnem znaczeniu zmazy ciała mogą się ujawniać przez nieczyste ręce, nieczyste zęby i t. p. Od chwili jednak kiedy Duch święty rozpoczyna swą działalność, ludzie poświęceni Panu starają zachować samych siebie w czystości nie tylko moralnej, ale

i fizycznej. Starają się być zawsze czystymi o ile to tylko możliwe.

Inną zmazą ciała może być praktykowanie jakiegoś nałogu n. p. używanie lub palenie tytoniu. Osoby oddane kiedyś tym nałogom mogły może przedtem zupełnie inaczej sprawę tę rozumieć, lecz gdy przychodzą do lepszego pojmowania rzeczy, powinny nałogów takich się wyzbywać.

Przedewszystkiem jednak ci, co są prawdziwie ludem Bożym starać się będą o czystość wewnętrzną, do czego też jesteśmy przez Apostoła zachęcani, gdy mówi, że mamy oczyszczać samych siebie od zmaż ducha. Nie znaczy to że nowe stworzenie jest brudne, lecz że umysł (cielesny) jest brudny (skażony.) Ktoś może zapytać: w jaki sposób zmysł nowego stworzenia może być „brudnym”, czyli nieczystym? Na to odpowiadamy że nowe stworzenie musi posługiwać się starym mózgiem, i zadaniem nowego stworzenia jest, nie tylko trzymać odpowiednią kontrolę nad cielesnymi nałogami, ale także i nad działalnościami mózgu, aby sposób naszego myślenia był zawsze czystym; mózg tak samo jak ręce i nogi, jest narzędziem czyli sługą nowego stworzenia, które jest odpowiedzialne w tych rzeczach. Przez sposób w jaki nowe stworzenie z temi poruczonymi mu rzeczami się obchodzi, ma ono dowieść swej wierności Panu.

Zastanawiając się nad ostatnią częścią naszego tekstu, mamy rozumieć, że Bóg będzie patrzył nawet głębiej aniżeli tylko na nasze słowa i czyny — On patrzy także na nasze myśli i intencje i widzi w jakiej mierze podtrzymujemy w sobie złe myśli. Jeżeli żywimy w umyśle naszym myśli przeciwne Panu lub braciom, albo myśli nienawistne, to są one grzechem, bez względu czy były wypowiedziane lub nie; ponieważ myśli takie nie są zgodne z nowem stworzeniem i przeciwne Bogu.

Apostoł stawia najprzód oczyszczanie ciała, nie dla tego iż mamy dbać o czystość ciała więcej niż o czystość ducha lecz dla tego, że zmaży ciała spostrzegamy prędzej aniżeli zmaży ducha.. Gdy ktoś zwraca uwagę na swoje wady cielesne i stara się ich pozbywać, to jednak nie powinien zapominać o niedoskonałościach duchowych, jak to Apostoł nas napomina i w dalszym ciągu mówi, że znajdując się pod kierownictwem naszego Pana jako naszej Głowy i przedstawiciela Ojca Niebieskiego, popowinniśmy uczyć się aby być coraz lepszymi i uczyć się zasad prawdy i sprawiedliwości. Jeżeli staramy się by nie czynić nic takiego co mogłoby obrazić naszego przyjaciela, to musimy być także bardzo bacznymi i gorliwymi w rzeczach, które mogłyby okazać się nieprzyjemnymi w oczach naszego Niebieskiego Ojca.

## ZWODNICZOŚĆ CIELESNEGO UMYŚLU.

Należy zauważyć różnicę jaka zachodzi pomiędzy duchem, który w tym wypadku oznacza umysł, a wolą, która jest nowem stworzeniem. Jako stare stworzenie mieliśmy tak ciało jak i umysł, a umysł ten w mniejszym lub większym stopniu rządził ciałem, chociaż nie zawsze. Czasami przewagę zdobywał jeden organ, to znowu drugi; czasem kontrolę zyskiwał zmysł smaku, czasem inna jakaś władza. Przymioty umysłu były wytracone z równowagi przez nieprzyjemne warunki życia i złe otoczenie.

We świecie, na ogół biorąc, prawie wszyscy zdają się kroczyć po tej drodze. Dziś znajdują przyjemność w jednej rzeczy, jutro już w innej. Czasem jest to ambicja. Ktoś sobie mówi: „Ja muszę się stać sławnym” i myśl ta staje się rządzącą władzą jego umysłu. U niektórych najgłówniejszą myślą jest troska rodzicielska; u innych zamiłowanie do strojów lub zabaw; u innych znów kontrolującą władzą umysłu jest miłość pieniędzy; podczas gdy u innych polityczne aspiracje są najprzedniejszą celem ich życia. W któremkolwiek bądź kierunku poszczególna namiętność rządzi życiem danej osoby. Cokolwiek mogłoby stanąć na przeszkodzie tym aspiracjom będzie usuwane na stronę, a wszystko co im sprzyja będzie podtrzymywane.

Z Chrześcijaninem rzecz się ma inaczej. Jego aspiracją i ambicją jest, aby zawsze, być w harmonji z Bogiem i dostąpić wiecznego żywota, którym Bóg obdarowywa tych, którzy znajdują się w odpowiednim stanie ducha. U ludzi światowych najprzedniejszą myślą jest: „Ja pracowałem już jakiś czas aby zapewnić sobie stanowisko w polityce, więc i nadal na polu tem pracować będę”, albo: „Ubiegałem się o pewne stanowisko w społeczeństwie i nadal będę się ubiegać o te, lub tym podobne dążenia. Myśl, aby się stać dzieckiem Bożem i współdziedzicem z Jezusem Chrystusem jest po największej części odsuwana na stronę jako rzecz zbyt trudna i ciężka do zdobycia. Myślą, że nie mogą wiedzieć czy mogliby kiedykolwiek posiadać te rzeczy, których „oko nie widziało ani ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło” (1 Kor. 2: 9) — rzeczy, które Bóg nagotował tym, którzy Go miłują. Ludzie światowi odnoszą się do tych rzeczy z powątpiewaniem, ponieważ z początku rzeczy te nie są widoczne, a więc nie są wielką pobudką do ubiegania się o nie. Zamiłowanie do sprawiedliwości jak Pismo święte określa, jest tym przyciągającym wpływem Bożym.

Jeżeli ten dobroczynny wpływ kogoś pociągnie, to w życiu takiej osoby nastąpi radykalna zmiana, a po wytrwaniu w tej wierności aż do śmierci, to otrzyma nagrodę — chwalebna przyszłość. Pan Jezus powiedział iż zanim rozpoczniemy nowy bieg, mamy najpierw obliczyć się ile to ma nas kosztować. Ci, co usłuchają Jego rady

i koszt ten obliczą, dowiadują się że to ma ich kosztować utratę ziemskich ambicji i zaszczytów. One muszą być usunięte na stronę, czyli muszą być poczytane za „śmieci i gnój”, w porównaniu z chwalebniemi obietnicami Bożemi. Decyzja powinna nastąpić dopiero po dobrem rozważeniu i rozpatrzeniu tej sprawy. Gdzie takiego rozważania nie było, tam po pewnym czasie może powstać zamieszanie. Niektóre żywioty, tak umysłowe jak i cielesne, mogą wnieść pretensję że się z nimi nie liczone. Przeto każdy powinien postąpić według rady Pańskiej, „obliczyć koszt.”

### NIECH WOLA BOŻA RZĄDZI NASZEM SERCEM.

Dla tych, co obliczyli koszt i uczynili z siebie zupełne poświęcenie Bogu, znaczy nie tylko odwrócenie się od grzechu, lecz więcej niż to. Znaczy zupełne oddanie wszystkiego co kto posiada, wszystkich talentów i władz. Ta funkcja mózgu, która radzi się różnych przymiotów umysłowych i osiąga decyzję, zależy na mocy i zasobie wyższych przymiotów duchowych. Przez „wyższe przymioty” dochodzimy do wyrozumienia sprawiedliwości i ocenienia Boskiego miłosierdzia, cześć ku Bogu i wszystkiemu co jest święte. Osoba, której umysł nie może się wznieść do tych wyżyn i nie pożąda szlachetnych przymiotów, to w obecnym czasie nie znajduje się na próbie życia, lub śmierci. Tylko tacy, którzy przymioty te posiadają, należą do domu wiary. Jedynie tacy są spłodzeni z Ducha świętego.

Działalność umysłu, czyli ducha, w swem postanowieniu, czyli determinacji aby przyjąć i rządzić się wolą Bożą, może być dobrze zilustrowaną przez ciało prawodawcze, jakim jest, na przykład, Kongres w Stanach Zjednoczonych a Parlament w niektórych krajach europejskich. Ciała te składają się z wielu członków. Osoba, która uzyska największą ilość głosów, zdobywa największy wpływ i można się o niej wyrazić, że trzyma do

pewnego stopnia kontrolę nad całym tem ciałem, ponieważ jest przedstawicielem większości członków. Podobnie rzecz się ma i z naszym umysłem; wyższe przymioty zdecydowały oddać się w zupełności Bogu i przyjąć Jezusa Chrystusa za swego Pana, który jest Głową Kościoła. Odtąd osoba taka jest poddana woli Bożej.

! Nie znaczy to jednak, abyśmy stawiali jakiś przymiot naszego umysłu, żeby był rządzącą władzą, ale znaczy, że do umysłu naszego przyjmujemy wolę Bożą ze umysłem i wolą naszą uznajemy Pana za rządzącą władzę nad sobą. Doszedłszy do stanu, w którym Chrystus stał się naszą Głową, powinniśmy się oczyszczać i starać, aby nie tylko nasze słowa i czyny były czystymi, ale także powinniśmy oczyszczać i nasz umysł, naszego ducha, przywodząc go do posłuszeństwa Bogu. To jest właśnie nasza rozumna służba, abyśmy oczyszczaali tak nasze słowa i czyny jak i najskrytsze nasze myśli, wszystko, cokolwiek mogłoby okazać się szkodliwem, tak dla nas samych jak i dla drugich, n. p. zazdrość, gniew, nienawiść, gorzkość — powinno być natychmiast stłumione i podporządkowane nowym regulom, nowej woli, która dźwierży kontrolę. ✓

Najgłówniejszym i najprzedniejszym celem spłodzenia nowego stworzenia, jak również udzielanych mu sposobności obecnego życia, jest wyrobienie i skryształizowanie jego charakteru. To zdaje się być myślą Apostoła, gdy on mówi: „Albowiem które On (Bóg) przejrzał te też przeznaczył aby byli przypodobani obrazowi Syna Jego” — nie tylko częściowo przypodobani, lecz w zupełności przypodobani, czyli w charakterze podobni Jego Synowi (Rzym. 8: 29). Stan naszego umysłu, nasza wola, musi być ukształtowaną ściśle według umysłu Jezusa Chrystusa. A Jego wolą było zupełne posłuszeństwo woli Ojcowskiej i to zupełnego poświęcenia się aż do śmierci.

W. T. 1912—62.

## JAK GŁOSIĆ PRAWDĘ?

„Szczerymi będąc w miłości roścemy w Onego we wszystkim, który jest Głową, to jest w Chrystusa.” — Ef. 4: 15.

Prawdę należy zawsze ogłaszać z pokorą, lecz bez bojaźni. Chrześcijaninowi nie wolno głośić nic innego jak tylko prawdę. Jeżeli w chwili poznania prawdy jest kaznodzieją Ewangelji, to nie powinien nadal głośić błędów, jedynie dla tego, że Zgromadzenie któremu służy nie chce słuchać prawdy. Człowiek światowy na kazalnicy nie miałby żadnych skrupułów sumienia. On rozumowałby w taki sposób: „Ja głośzę temu ludowi właśnie to, co oni sobie życzą, płacą mi za to pensję; jestto więc sprawa materialna — inte-

res.” Człowiek światowy, mieniący się sługą Chrystusowym, księdzem, czy pastorem, zająłby takie stanowisko, ponieważ taki nigdy nie otrzymał Ducha prawdy — Ducha świętego.

Natomiast ten, co przyjął prawdę z miłości dla prawdy i przyswoił sobie jej ducha, powiedziałby: „Ja poznałem teraz, że wiele z tych rzeczy, które głośiłem są nieprawdziwe i zochydzają Boski charakter. Poznałem, że one w pewnym stopniu odwracają ludzi od prawdy. Dalsze głoszenie tych rzeczy byłoby wprost przeciwne temu co ja pragnę czynić, przeto błędów dalej głośić nie będę. Stawszy się przedstawicielem sprawy Bożej, nie jestem już więcej sługą donominacji,

ani kongregacji, ale sługą Pańskim. Jeżeli poznawszy prawdę, głosiłbym nadal błąd, byłbym winnym wobec Boga.”

#### POWAGA NASZEGO STANOWISKA.

Taki wierny sługa Boży, z powodu swej bezkompromisowej postawy, straciłby poważanie pomiędzy ludźmi. Na to jednak nie powinien zważać; albowiem miasto tego on zyskałby uznanie i błogosławieństwo Boże. Wielki Apostoł oświadczył, że on poczytał sobie wszystko za szkodę i za gnój, byle tylko mógł zyskać Chrystusa i „był znaleźć w Nim” — by mógł dostąpić udziału w chwalebnem królestwie Chrystusowem. Ci, którym się to powiedzie, zdobędą „perłę bardzo kosztowną.” W życiu chrześcijanina mówienie prawdy jest absolutnie koniecznem. Głoszenie Słowa Bożego powinno zajmować najwięcej miejsca w sercu dziecka Bożego a mówienie prawdy powinno ono sobie uważać za wielki przywilej.

Władza mówienia, t. j. dzielenia swych myśli z drugimi, jest największą i najdalej sięgającą władzą, jaką posiadamy. Jest ona potężnym czynnikiem w szerzeniu dobrego lub złego; w służeniu prawdzie lub błędowi. Sposobność mówienia prawdy, wyznania Chrystusa czy to publicznie, czy prywatnie, jest wielkiem przywilejem. Aby kto mógł być przyjemnym sługą Bożym, którego Bóg mógłby skutecznie używać, musi mówić prawdę w miłości. Od tego co świeżo wstąpił do rodziny Bożej, mniej można się spodziewać pod tym względem, aniżeli od tego co już dłuższy czas w rodzinie tej się znajduje. Będąc dziećmi Bożymi mamy wzrastać w podobieństwo obrazu naszego Wodza i Głowy. Mamy „rość w Niego we wszystkim.” Mamy rozumieć, że On jest Głową Kościoła i że jeżeli chcemy być członkami Jego ciała w chwale, musimy być należycie rozwinięci. Musimy przynosić owoce Ducha świętego, abyśmy mogli być uznani za godnych udziału w chwalebnem królestwie, które ma błogosławić świat.

#### WYRAŻENIA POGŁĘBIAJĄ WRAŻENIA.

Będąc przedstawicielami Bożymi i jako tacy powinniśmy sprawować ich czynność — mamy opowiadać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości. Ogłaszając poselstwo Jego łaski, powinniśmy także wzrastać duchowo. „Ten co nasycy, będzie sam też nasycony.” Ogłaszając prawdę czystem, szczerem i miłującym sercem, będziemy sami coraz więcej prawdą napełnieni. „Niejeden udziela szczerze a wzdry mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wzdry ubożeje” — ubóstwem ducha. (Przyp. Sal. 11: 24) Udzielając drugim pomnażamy nasz własny zasób błogosławieństw. Ten przymiot miłości mamy wyrabiać w sobie codziennie. Czemu? Ponieważ to uczyni nas podobnymi Bogu, co jest rzeczą najbardziej pożądaną i najkonieczniejszą.

Oprócz miłości Bóg nasz posiada jeszcze inne chwalebne przymioty, lecz miłość jest najprzedniejszym i najważniejszym przymiotem Jego charakteru. Sprawiedliwość Boża współdziała z Jego miłością. Jego mądrość nie nakreśli żadnego planu, z którymby miłość się nie zgadzała. To też w miarę naszego wzrostu, przymiot miłości powinien się w nas coraz więcej ujawniać. Mamy baczyc by słowa nasze były uprzejme, grzeczne i miłe słuchającym. Wszelką skłonność samochwalby lub szczylenia się przy opowiadaniu prawdy drugim, powinniśmy w sobie jaknajusilniej tłumić. Starajmy się nie wystawiać siebie na widok, aby piękność prawdy stała się tem widoczniejszą. Sposób naszego przedstawiania prawdy ma wiele do czynienia z jej skutecznością. Mówiąc prawdę w miłości, nie tylko że dokonamy więcej dobrego drugim, lecz i sami odniesiemy z tego wielkie błogosławieństwo.

Ktokolwiek ocenia rzeczy Boskie i potem opowiada je drugim w miłości i szczerości, dostąpi błogosławieństwa w swem własnem sercu i umyśle, a prawda stanie się mu jaśniejszą i smaczniejszą. Pomagając drugim będzie pomagał sobie. Tym sposobem różne zarzasy planu Bożego uwydatnią się więcej w jego własnym umyśle.

#### WRODZONE SKŁONNOŚCI POTRZEBUJĄ HAMULCA.

Człowiek o silnym charakterze, po przyjsciu do Chrystusa, i przy głoszeniu prawdy drugim potrzebuje szczególniejszej czujności nad sobą. Ci, którym z natury brak animuszu nie będą forsować, by głosić prawdę drugim. Gdy poselstwo ich nie jest przychylnie przyjmowane, gotowi są pomyśleć: Ci ludzie widocznie nie lubią mnie słuchać; więc nie będę im więcej mówił. Tacy za prędko się zniechęcają. Natomiast, ci, co są pełni animuszu i ducha wojowniczego, są skłonni ujawnić tegoż ducha także przy ogłaszaniu prawdy. Tacy mogą okazać się zbyt ostrymi i przedstawiać sprawę w sposób narzucający się.

Należy przeto pamiętać, że głoszenie prawdy w obecnym czasie nie jest w tym celu by ją narzucać komukolwiek. Jestto tylko zaproszenie i przeznaczone jedynie dla cichych i pojętych. W przyszłości będzie zastosowana przemoc. Ci, co teraz mają uszy ku słuchaniu potrzebują tylko słowa informacji i rady. Ci zaś, co potrzebują przemocy nie są tymi, których obecnie Pan szuka. Jeżeli ktoś z przedstawicieli Bożych stara się narzucać prawdę drugim, to prawda w taki sposób forsowana wzbudzi antagonizm i straci swą siłę. Sprawa Niebieskiego Króla nie będzie w ten sposób dobrze przedstawioną, ani sprawowaną a Pan nie będzie z tego zadowolony.

Inni z ludu Bożego mogą być żadni chwały, mogą być pyszni a dążeniem ich może jest popisywanie się zdolnością przemawiania, lub zna-

jomością Pisma świętego. Głoszący poselstwo prawdy w taki sposób, zdaje się jakoby jego głównym zamiarem było obudzić w swych słuchaczach myśli: „Patrzcie jak wielką znajomość człowiek ten posiada, jest mistrzem w tłumaczeniu Pisma świętego.” Żądza chwały zdaje się nasuwać znaczną pokusę dla wielu. Skłonności cielesne powinno się mieć na wodzy i należy je stale wykorzeniać, bo inaczej mogą one zniszczyć pożyteczność Chrześcijanina i powstrzymać jego własny wzrost. Jedni już z natury lubią błyszczeć przed drugimi, inni zaś tego

unikają. Ci ostatni potrzebują się zmuszać do publicznego głoszenia prawdy, pierwsi zaś powinni się w tem hamować. Jedynym sposobem dla nich jest by nauczyli się mówić prawdę w miłości i pokorze — by mówić ją z miłości ku Bogu i braciom. Plan wieków jest Boskim planem. My nie mamy się wcale z czego chełpić. Powinniśmy więc plan ten przedstawiać w pokorze, grzeczności, braterskiej uprzejmości i w miłości.

W. T. 1915—202.

## DOSKONAŁOŚĆ ORGANIZMU NIE KONIECZNA DO PRÓBY WIECZNEGO ŻYCIA LUB ŚMIERCI.

„Bo On musi królować póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego; a ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony jest śmiercią.” — 1 Kor. 15: 25, 26.

Boskie zarządzenie względem królestwa Chrystusowego zdaje się być dość wyraźnie opisane w Piśmie świętem. Powyżej przytoczony tekst, jeżeli już nie inne, świadczy że królestwo Chrystusowe nie będzie miało do czynienia z ludźmi znajdującymi się w doskonałym stanie. Chrystus po zapieczętowaniu Nowego Przymierza, dokonał zadosyćuczynienia za grzechy świata a Bóg zapewnia, że wszyscy, którzy okażą się godnymi dostąpią żywota wiecznego. Następnym wielkim dziełem będzie podniesienie ludzkości ze stanu grzechu i śmierci. Aby tego dokonać, Chrystus będzie rządził jako Król, a jednocześnie będzie sprawował służbę wielkiego Kapłana. Podstawą do tego jest fakt, że Pan Jezus kupił świat ceną Swojej ofiary.

„Na któremkolwiek miejscu upadnie drzewo, tam zostanie.” (Kaz. Sal. 11:3) Podobnie rzecz się ma i z ludźmi idącymi do grobu, takimi tam zostają. Przy przebudzaniu ze śmierci ludzie będą wskrzeszeni w takim samym stanie umysłowym, moralnym i fizycznym, w jakim poszli do grobu. Gdyby ludzie mieli powstać z grobów w stanie doskonałym to żaden z nich nie byłby w stanie rozpoznać samego siebie. Jeżeli kto powstałby doskonałym w myśli, w słowie i uczynku, nie mógłby rozpoznać samego siebie, bo wszystkie cechy by zginęły, które właściwie stanowiły jego tożsamość — tożsamość osoby. Każdy człowiek zostanie wskrzeszony z takimi samymi zdolnościami i wadami z jakimi umarł. Lecz świat cały jeszcze będzie się znajdował w stanie śmierci, więc celem królestwa Chrystusowego będzie podźwignąć świat z tego stanu i przywrócić wszystko co było zginęło do doskonałości ludzkiej natury.

Pismo święte pokazuje nam, że przy końcu tysiącletniego panowania Chrystusowego, świat cały zostanie oddany Ojcu i rodzaj ludzki zostanie

wtenczas poddany chwilowej próbie, tak samo jak poddany był Adam w ogrodzie Eden. Szatan otrzyma moc na „mały czas”, aby mógł kusić ludzkość, jak kusił matkę Ewę, lecz ludzie wtenczas będą musieli tak być utwierdzeni w sprawiedliwości że jakiegokolwiek pokusy Szatana lub jakiej innej istoty nie powinny ich skłonić do grzechu, ci zaś, co jeszcze nie nauczą się, by miłować sprawiedliwość a nienawidzić grzech nie będą godni wiecznego żywota. Czytamy, iż ogień (pomsta) zstąpi z nieba i zniszczy takich.

### STO LAT PRÓBY.

Należy pamiętać, że będzie jeszcze inna próba, która poprzedzi tę, jaka ma nastąpić przy końcu Tysiąclecia. Od chwili jak tylko królestwo zostanie ustanowione, ludzkość znajdzie się na próbie. Jedni wykorzystają wszystkie przyjazne warunki i sposobności wówczas panujące, na podniesienie się do doskonałości ludzkiej jaka została utracona w Raju; niektórzy zaś, według Pisma świętego, będą nadal trwali w grzechu i niesprawiedliwości, t. j. w usposobieniu buntowniczym. Takim dane będzie sto lat próby, (Izaj. 65: 17—25) w których oni jednak nie dojdą do doskonałości umysłowej i cielesnej z powodu ich buntowniczego usposobienia serca.

O takich jest mowa jako o dzieciach w porównaniu do innych, którzy w onym czasie będą żyć i wznosić się. Mesjasz jako wielki Sędzia sprawi, że tacy umrą jako przeklęci, potępieni, odcięci od dalszej sposobności osiągnięcia żywota; ponieważ nie korzystali z zasług Chrystusa i z błogosławieństw Jego królestwa. Jeżeli w sprawie takich rzeczywiście rzecz się będzie tak miała po stu latach, to możemy wnosić, że jeżeliby kto w pierwszym stuleciu był wiernym a w następnym zająłby stanowisko przeciwne sprawiedliwości, taki umarłby po dwustu latach.

### „ŚWIĘCI BĘDĄ SĄDZILI ŚWIAT.”

„Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?” (1 Kor. 6: 3) Tak, wiemy. Dzieło dostarczenia ludzkości koniecznej znajomości i pomocy będzie w rękach Chrystusa i Kościoła. Ostatecznym wyrokiem na grzeszników będzie zniszczenie, śmierć, jak to jest wyraźnie pokazane w przypowieści (Mat. 25: 31—46), gdzie obrazowo przedstawiony jest Jezus (wraz z Kościołem) w mocy i wielkiej chwale, sądząc świat; „Przeto iż postanowił dzień, w który będzie sądził wszystek świat przez Męża, którego na to nazaczył” (Dz. Ap. 17: 31)— przez Męża wielkiego Mesjasza, pozafiguralnego Mojżesza — Jezusa Głowę i Jego Ciało — Kościół. Przypowieść pokazuje, że w wieku Tysiąclecia nastąpi zupełne oddzielenie klasy „owiec” od klasy „kozłów” — „owce” znajdują się po prawicy (stan łaski), a „kozły” po lewicy (stan niełaski). Przy końcu Tysiąclecia Mesjasz zniszczy klasę kozłów, a klasę owiec ubłogosławi w imieniu Ojca. Lecz nic nie jest bardziej widocznym jak to, że próba życia lub śmierci trwać będzie przez cały wiek Tysiąclecia, tysiącletni dzień sądu.

### WIELKI ORĘDOWNIK PRZYPISUJE ZASŁUGI.

W obecnym czasie Kościół znajduje się na próbie życia, lub śmierci, a Chrystus przypisuje mu Swoje zasługi i tym sposobem przykrywa jego słabości i braki. W przyszłości On udzieli światu istotnej doskonałości na warunkach doskonałego posłuszeństwa. Obecnie, gdy Orędownik przypisuje Swym naśladowcom sprawiedliwość, decyzja odnośnie Kościoła następuje kilka lat po poświęceniu się na śmierć. Jeżeli okres kilku tylko lat wystarczy na przeprowadzenie próby poszczególnych członków Kościoła, to niezawodnie, że sto lat będzie w zupełności wystarczającym dla ludzi ze świata, aby mogli uczynić postęp na świętej drodze.

Próbie Kościoła uznajemy za fakt, ponieważ Apostoł nam to wykazuje. Jeżeli ci, którzy teraz bywają poświęceni, a powróciliby do grzechu, nie zostawałyby już im ofiara za grzech (Żyd. 10:26, 27). Czemu? Ponieważ przypisanie zasługi Chrystusowej nie może być nikomu powtórzone. Jeżeli

zasługa Chrystusa w obecnym życiu była nam raz przypisana, to ponownie przypisywana nie będzie. Jeżeli komukolwiek w obecnym czasie nie została przypisana zasługa Chrystusowa, taki nie dostąpi jej nigdy; lecz zamiast tego dostąpi korzyści Nowego Przymierza. Celem tak jednego jak i drugiego jest przeprowadzenie próby życia lub śmierci — a ostatecznym rezultatem będzie żywot wieczny lub śmierć wieczna.

### BĄDŹCIE WIERNYMI.

Jeżeli ktoś należąc do klasy Kościoła, byłby wiernym aż do ostatniego dnia swych doświadczeń, a w ostatnim dniu okazałby się niewiernym, to niezawodnie że ta niewierność ostatniej chwili zdecydowałaby o całej jego przyszłości. Z tego możemy widzieć, że podobnie rzecz się będzie miała ze światem w przyszłym wieku. Jeżeli ktoś okaże się niewiernym przy końcu jego próby, tego próba zakończy się wyrokiem śmierci — wtórą śmiercią. Innemi słowy, próba trwać będzie tak długo, aż każda jednostka zostanie nagrodzona lub ukarana; a każdy czyn, od początku aż do końca, będzie miał do czynienia z wyrokiem jaki zapadnie przy końcu tej próby.

Mysł zgodną z powyższem orzeczeniem znajdujemy w proroctwie Ezechiela, gdzie, przez usta tego Proroka Bóg mówi: „Jeżeliby się niezbożny odwrócił od wszystkich grzechów swoich, które czynił, a strzegłby wszystkich ustaw moich i czyniłby sąd i sprawiedliwość, pewnie żyć będzie nie umrze; żadne przestępstwa jego, których się dopuścił nie będą mu przypominane; w sprawiedliwości swojej, którąby czynił, żyć będzie. — Ale jeżeliby się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej, a czyniłby nieprawość — jeżeli taki żyć będzie? Wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił nie będą wspomniane; dla przestępstwa swego, które popełnił i dla grzechu, którego się dopuścił, dla tych rzeczy umrze.” (Ezech. 18, 21—24). Taką zdaje się być ogólna zasada Boskiej sprawiedliwości. Z tą zasadą możemy się zgodzić w zupełności i możemy uznawać ją za zupełnie słuszną i sprawiedliwą. „Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje o Królu świętych.”

W. T. 1912—83.

## MIŁOŚĆ BLIŹNICH.

„Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego.” — Rzym. 13:9.

W niniejszym artykule zastanowimy się nad kilkoma wierszami z Ewangelji Łukasza (Łuk. 6: 27—38), które są częścią sławnego kazania na górze Oliwnej. Zaraz na wstępie spostrzegamy, że Pan Jezus wypowiadając Swe zasady w tem kazaniu, nie stawiał reguł dla świata, ale dla świętych, którzy poświęcili swe życie i weszli w ślady

Jezusa — aby cierpiąc z Nim, mogli później królować z Nim. Nawet i ci z powodu słabości upadłego ciała nie zawsze mogą się zastosować do wszystkich instrukcji Mistrza. Należy rozumieć, że słowa Mistrza, wypowiedziane tak tu jak i gdzie indziej, przedstawiają zupełne i doskonałe prawo, które ma być uznawane przez każdego ucznia Chrystusowego; według niego ma on mie-

rzyć i ważyć swe myśli i słowa i prowadzić swe życie.

Powinniśmy jednak pamiętać, że żaden Żyd nie mógł doskonale zachować ducha Zakonu, ani nie mógł tego uczynić żaden z innej narodowości. Niezdolność Żydów do zachowania Zakonu przeskodziła im w osiągnięciu wiecznego żywota; lecz my (naśladowcy Jezusa) nie jesteśmy pod przymerzem Zakonu, ale pod Łaską; mamy więc zachować Boskie Prawo na tyle na ile nas stać i wiarą mamy uznawać Boskie zarządzenie dla nas w Jezusie — że „sinością Jego jesteśmy uleczeni”, czyli, nasze niedoskonałości są wyrównane.

Gdy staramy się czynić najlepiej jak tylko możemy, to pomimo naszych niechybnych braków, stosują się do nas słowa Apostoła: „Ona sprawiedliwość zakonu wypełniła się w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha.” (Rzym. 8: 4) Postępując według Ducha żylibyśmy ściśle według wymagań Ducha, gdybyśmy tylko mogli, a ponieważ tego nie możemy, więc „Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.” (1 Jan. 1: 7) Ten szczęśliwy stan jest tych wszystkich, którzy przez wiarę i poświęcenie stali się dziećmi Bożemi, podczas obecnego wieku Ewangelji. Ich wiara, dobre intencje i dobre wysiłki wyrównują ich nieuniknione niedoskonałości.

Zaś co do innych ludzi to Bóg nie przemawia do nich wcale z wyjątkiem, że mówi im iż są grzesznikami i znajdują się pod wyrokiem śmierci, i że Bóg przygotował dla nich pojednanie przez krew Chrystusa bez względu czy oni przyjmą powołanie obecnego wieku i staną się uczniami Chrystusowymi, to jednak ich słowa i postęпки obecnego życia wpłyną na ich korzyść, lub na ich szkodę w życiu przyszłym. W tem podrzędnem znaczeniu, świat — cała ludzkość oprócz Kościoła — może być w pewnej mierze oświeconą naukami Jezusa, które tu mamy pod rozważą, choć nie stosują się one do świata. Ludzie światowi mogą widzieć te wysokie zasady i oceniać je do pewnego stopnia lecz nie w zupełności, chyba że zrozumieją że klasa Kościoła, powoływana w wieku Ewangelji musi przejść szczególniejsze próby i doświadczenia, co do wierności Bogu, pokory, łagodności, cierpliwości, wytrwałości, miłości bratniej i t. d.

„ALE WAM POWIADAM.”

Tablice zakonu dane Izraelowi były wymaganiami sprawiedliwości; lecz Jezus i Jego naśladowcy idą wyżej i odkładając na stronę swe własne prawa poświęcają swe osobiste wygody, upodobania i pragnienia w pełnieniu woli Bożej, służeniu braciom i ludzkości w ogóle. Sprawiedliwość nie wymaga poświęceń. Z tego wynika że uczniowstwo i udział z Jezusem w cierpieniach w obecnym czasie, a w chwale w przyszłości, oznacza coś więcej aniżeli tylko pełnienie słusznych obowiązków względem drugich. Nikt nie ma prawa dać bliźniemu

swemu mniej aniżeli obowiązek wymaga, lub czynił drugiemu krzywdę. Jezus nie tylko że nie skrzywdził nikogo, ale ponadto poświęcił własne prawa dla dobra ludzkości i wystawił Swym uczniom wzór, do naśladowania. — 1 Piot. 2: 21.

Ścieżka miłości jest przeto, w obecnych warunkach „wązką drogą”; ciasną i trudną drogą wiodącą do żywota. Tylko nieliczni święci będą gotowi iść po niej i tylko ci osiągną wielką nagrodę, „perłę bardzo kosztowną”, współdziedziectwo z Chrystusem w królestwie. Zauważcie! Nie zadawalnijcie się samem tylko obserwowaniem Złotej Reguły względem waszych nieprzyjaciół, ale miłujcie ich i „czyńcie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają.”

Wyrażenie Mistrza: „Temu, któryby cię uderzył w policzek nadstaw mu i drugiego”, należy rozumieć aby: Nie oddawać złem za złe choćby cię nawet i w drugi policzek uderzył. Pan Jezus gdy Sam był uderzony, nie nadstawił drugiego policzka ale raczej zwrócił uwagę tego co Go uderzył. Lecz gdyby Jezus został uderzony nawet i w drugi policzek, możemy być pewni że nie oddałby uderzeniem za uderzenie.

Następne zdanie wyrażone w Ewangelji Matteusza jest jaśniejsze: „Temu, który się z tobą chce prawować i suknię twoję wziąć, puść mu płaszcz.” Naśladowca Jezusa może usunąć się od nieprzyjaciela swego, może się bronić przed nim za pomocą argumentowania i przekładania mu słuszności swej sprawy; lecz on poddaje się całkowicie władzy. Gdyby więc sąd zadecydował, że jego suknia i płaszcz mają mu być zabrane, on poddałby się temu bez szemrania, choć odczuwałby że wyrok wydany na niego jest niesprawiedliwy i niezgodny z Boską regułą. Św. Paweł również i Pan Jezus posługiwali się argumentami w swej obronie, nie tylko przed rzeszą, ale i sądziami; lecz nigdy nie sprzeciwiali się prawu.

„TWARDAĆ TO JEST MOWA.”

„I każdemu, któryby cię prosił daj, a temu co twoje bierze, nie upominaj się.” Szersze tłumaczenie jakiebyśmy mogli słowom tym nadałoby mniej więcej takie: Bądźcie szczodrymi i uczynnymi; błądźcie raczej za dużą szczodroliwośćią aniżeli skąpstwem i samolubstwem. Pan Jezus nie mógł mieć na myśli aby słowa Jego miały być rozumiane ściśle literalnie; Naprzykład: Daj dziecku brzytwę gdy się jej napiera; lub daj marnotrawcy pieniędzy, aby mógł więcej sobie szkodzić. Duch zdrowego umysłu zakazuje nam myśleć, al Jezus uczył czynić drugiemu coś takiego, lub pomagać mu w czemś, co w rzeczywistości wyszło na jego szkodę. Tem dosadniej pokazuje to następny tekst: „I cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, tak i wy im czyńcie.” Z pewnością że i my nie chcielibyśmy, aby drugi przychylił się do i

szej prośby, będąc przekonany że to wyjdzie na naszą szkodę. Słowa Mistrza uczą miłości i dobroci, nie mogą więc być naciągane do czegoś wręcz przeciwnego.

Jest widocznem że Pan Jezus stawiał Swe nauki w wielkiem przeciwieństwie do maksymów (zasad) Faryzeuszów, uchodzących na onczas za ludzi świętych. Chciał, aby uczniowie mogli widzieć Jego nauki w jaknajjaśniejszem świetle. Miłować drugiego ponieważ on miłuje nas; lub dać komu coś w nadziei że on w takiż sam sposób nam się odwzajemni, lub uczynić co dobrego drugiemu w nadziei uzyskania od niego takiej samej lub lepszej odpłaty, nie byłoby samo w sobie żadną zasługą. Byłby to uczynek lecz pochodzący z samolubnych pobudek.

Zaś uczniowie Jezusa mają czynić dobrze z zasady i z miłości samego dobra — aby być w zupełnej zgodzie z Ojcem Niebieskim i otrzymać Jego uznanie. Mają brać sobie Jego za wzór i pamiętać, że tylko na ile są podobni Bogu ujawniając w sobie ducha synowstwa. Przeto jak Bóg jest dobrotliwym względem niewdzięcznych i złych, takimiż powinniśmy być i my, którzy staramy się kroczyć Jego drogami i śladami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ojciec Niebieski jest naszym wzorem a choć równać się z tym wzorem nie możemy, to jednak możemy okazać naszą wierność wzorowania się na Nim, na ile tylko nas stać.

#### MIŁOSIERNI DOSTĄPIĄ MIŁOSIĘRZDZIA.

Świat, podczas królowania Chrystusa będzie otrzymywał różne instrukcje i nauki włączając miłosierdzie i wspomaganie chętnych i posłusznych w celu doprowadzenia ich do zupełnej doskonałości przy końcu Tysiąclecia. Lecz klasa Kościoła, powoływana teraz nie ma tak długiego okresu czasu na wyrobienie charakteru; stąd nie osiągnie doskonałości tutaj, ale potrzebuje Boskiego miłosierdzia przez przypisanie zasług Chrystusa, na przykrycie zmas. Pan Jezus zastrzegł że możemy spodziewać się od Boga tyle miłosierdzia na ile sami okazaliśmy się miłosiernymi względem drugich. Inaczej mówiąc, naśladowcy Jezusa mają wiele niedoskonałości, które potrzebują Boskiego miłosierdzia, bo inaczej pojednanie mogłoby nastąpić jedynie przez ćwiczenia i chłusty jakie przyszłoby im znosić przez całe życie.

Aby wyrobić w świętych ducha wspaniałości, przebaczenia i miłosierdzia Pan Bóg zarządził, że On będzie miłosiernym wobec nich tylko na tyle na ile oni będą miłosiernymi wobec drugich. Jak zadziwiająca nagroda i wielka zachęta kryje się w tem zarządzeniu! Zgodnie z tem, wyrażają także słowa modlitwy Pańskiej; „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.” Nie dotyczy to ich grzechu pierworodnego, a tylko ich codziennych niedoskonałości.

Ich dział w grzechu pierworodnym i potępieniu, był zdjęty z nich przez zasługę Chrystusa, zanim stali się uczniami Chrystusowymi i synami Bożymi. Jak wielką powinno być zachętą dla ludu Bożego, aby byli miłosiernymi, przebaczącymi i współczującymi, by tym sposobem wyrabiali w sobie ducha i charakter Ojca Niebieskiego i znajdowali się w takim stanie serca aby mogli otrzymać jaknajwiększą obfitość łask i Jego miłosierdzia.

#### NIE BĄDŹCIE NIKOMU WINNI.

Miłość może iść ponad prawo i może czynić więcej niż sprawiedliwość wymaga — poświęcając się dla drugich — lecz nie może czynić mniej. Kto miłuje bliźniego swego, ten wypełni zakon względem niego, tak ściśle na ile go tylko stać. Apostoł też tłumaczy, że w sprawie tych co są w Chrystusie, wszystkie przykazania objęte są przymierzem miłości. Oni nie będą szkodzić bliźniemu przez okradanie go, ani przez fałszywe świadczenie przeciwko niemu, ani przez zazdrość mu jego rzeczy lub powodzenia, ani przez morderstwo, cudzołóstwo lub przez jakiegokolwiek inne najście na prawa lub przywileje bliźniego.

Chrześcijanin, aczkolwiek nie znajduje się pod zakonem dziesięciu przykazań, znajduje się jednak pod zakonem, czyli prawem nowego przykazania, pod prawem miłości, które jest wyższe aniżeli jakiegokolwiek inne prawo. Miłość nie wyrządzi bliźniemu żadnej krzywdy; miłość przeto, wypełnia wszystkie zarysy prawa odnoszące się do naszych obowiązków względem bliźnich, by miłować ich jak samego siebie. Miłość może nawet uczynić więcej, jak to uczyniła miłość Jezusa, ponieważ z miłości On poświęcił Swoje prawa i przywileje i umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych aby nas przywieść do Boga, i dla tego jest On naszym wzorem, co jest rzeczą tak pewną jak to że jesteśmy Jego uczniami i naśladowcami, a gdy okazemy się wiernymi, będziemy i Jego współdziedzicami w Królestwie.

W. T. 1912—116.

#### Myśli i Zdania.

Miłość prawdziwa jest niepojęta;  
Miłość jest cudna; miłość jest święta.  
\* \* \*

Albowiem Pan daje mądrość, z ust Jego pochodzi umiejętność i roztropność. — P. S. 2: 6.  
\* \* \*

Na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre. — P. S. 15: 3.  
\* \* \*

Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego, a na rozumie twojem ni polegaj. — P. S. 3: 5.  
\* \* \*

Łatwiej jest mówić sześcioro językami, niż milczeć w jednym.

których Głową jest Chrystus a kościół Jego członkami, jak to w Psalmie tym jest pokazane. Kościół będzie nieporuszonym i nic mu zaszkodzić nie może. Jak to nasz Pan powiedział, że trudności tych dni będą usiłowały zwieść, by można i wybranych; lecz będzie to niemożliwym, bo „klasa nóg” będzie zachowana. Kościół nie potrzebuje się obawiać moralnej, lub duchowej zarazy morowej, która przechodzi w ciemności, zarażając i pochłaniając ofiary z pomiędzy tych, co prawdy nie znają, lub nie są jej godnymi, a z tego powodu nie znajdują się w Boskiej ochronie będąc wystawieni na „silne złudzenia”, które podwracają ich wiarę i nadzieje, pomimo że w tym samym czasie światło prawdy Bożej świeci jasno nad wiernymi, jak świeci obecnie nad nami.

„Padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliży.” Nader wielkiem będzie odpadanie od prawdy, nawet pomiędzy tymi, co na równi z nami jej dostąpili, z niej się radowali i przez pewien czas w niej trwali; lecz kościół z powodu swej lojalności, bezkompromisowej wierności i z powodu, iż dzierży obszerną zbroję prawdy i sprawiedliwości, ostoi się i nie upadnie.

Nie mamy rozumieć, że upadającymi („Padnie po boku twym tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej”) będą ludzie ze świata, odnosi się to raczej do przyjaciół prawdy, będących w bliskiej styczności z klasą kościoła. Ludzie światowi nie mogą odpaść od łaski Bożej, ponieważ oni jej nigdy nie posiadali. Cały „świat położony jest w złem”, n'e może więc odpadać od Boga, bo nie znajduje się z Nim w harmonji. Słowa te zdają się stosować do spłodzonych z Ducha świętego, lub, którzy doszli do takiego samego stanu co spłodzeni z Ducha. Naprzykład: do kąkołu uchodzącego za pszenicę. Klasa kąkołu nie była nigdy pszenicą, więc do Pańskiego gumna nie będzie zabraną wraz z pszenicą. Czas wykaże, że ci nie są z klasy pszenicy. Obraz ten przedstawia takich w ogólności, a wielu z poświęconych w szczególności. Jest pewna różnica pomiędzy upadającym tysiącem z jednej strony a dziesięcioma tysiącami z prawej strony. Możemy wnieść iż on tysiąc popadnie w zupełną niewiarę, a owe „dziesięć tysięcy” „wielka kompanja” w wielki ucisk, gdzie się mają oczyścić i wybielić swe szaty. Będą oni uczestnikami Babilonu w grzechach jego i będą mieć udział w jego wielkim upadku. — Obj. 14: 18; 18: 10.

Prorocze oświadczenie: „Padnie po boku twym tysiąc”, nie jest też wcale przesadne. Tylko zupełnie poświęceni w Chrystusie Jezusie, przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego, będą się mogli ostać będąc w Nim nieporuszeni. Ci będą stanowić wybranych i dla tych nie będzie możliwym aby mieli być zwiedzeni, lub usidleni; albowiem Bóg posłańcom Swoim przykaże o nich (aby

im dostarczyli potrzebną znajomość a tym sposobem „nogi” ciała Chrystusowego będą podtrzymane od potknięcia.

„Tylko to oczyma twemi obaczysz a nagrodę niepobożnych oglądasz”, to jest tych, co odrzucają prawdę, lub się jej sprzeniewierzyli. Wiemy, że początek tych kłopotów już obecnie przechodzimy (kłopoty nominalnego kościoła mają łączność z tą próbą); i że z łaski Bożej, bywamy zachowani, podczas gdy wielu w około nas popada w różne błędy, lub w niewiarę. My jesteśmy zachowani nie przez to, żebyśmy mieli być wolnymi od ucisku, lecz przez to, że znalazłszy się w pośród nich, bywamy zasilani, wzmacniani i podtrzymywani Słowem Pańskim, które jest naszą tarczą i puklerzem.

„NIE SPOTKA CIĘ NIC ZŁEGO.”

„Ponieważes ty Pana, który jest nadzieją moją i Najwyższego, za przybytek swój położył, nie spotka cię nic złego, ani jaka plaga przybliży się do namiotu twego” — ani żadne zło z wspomnianych poprzednio, ani żadne inne, szkodzić ci nie będzie, albowiem pod kierownictwem Boskiej Opatrzności wszystkie rzeczy dopomagają ku twemu dobru. — Rzym. 8: 28.

Bóg tak rzecz urządził, że tylko prawdziwie poświęceni będą zachowani od popadnięcia w błąd w tym złym dniu. Z każdym dniem uczymy się coraz więcej i lepiej oceniać tę łaskę Bożą, iż oczy naszego wyrozumienia zostały otworzone i mogliśmy ujrzeć niezmierną i piękność Boskiego Słowa i planu. Jeżeli tym sposobem jesteśmy wzmacniani w Panu i uzdalniani do „stania” podczas gdy tysiące odpadają od wiary i stateczności, to trwajmy w „bojaźni” (w czci ku Bogu). Niechaj ten, kto czuje się mocnym i utwierdzonym, aby „wysoko o sobie nie rozumiał”, lecz niechaj czuwa aby nie upadł. Pokora i gorliwość ku Bogu były warunkami, na których dostąpiliśmy tej wielkiej łaski Bożej i są one także tymi warunkami, i teraz na których możemy się ostać do końca — aż nastąpi nasza „przemiana” i uzupełni w chwale to, co łaska rozpoczęła w słabości naszej.

„Albowiem Aniołom Swoim przeprzykazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich.” To znaczy, że Bóg powoła i postanowi niektórych wiernych pasterzy i nauczycieli, którzy będą czuwać „nad duszami waszemi, jako ci, którzy liczbę oddać mają.” (Żyd. 13: 17) Prawda, że powstaną także fałszywi nauczyciele, przekraczający Słowo Pańskie, którzy przy pomocy chytrych sofisteryj starać się będą usidlać dusze wasze, lecz jeśli prawdziwie Pańscy, w szczerości serc swoich domagać się będą, aby było mówione: „Tak mówi Pan” i będą doświadczać wszystkich rzeczy Słowem Bożem to prędko będą zdolni odróżnić prawdę od fałszu. A uczyniwszy to możemy, według rady apostoła Pawła (Żyd. 10: 35)

mieć zupełną ufność w Panu; bo On, jako Pasterz nasz będzie miał pieczę o prawdziwych owcach.

Apostoł Paweł zapewnia nas, że Aniołowie Boży są duchami usługującymi, którzy na usługi bywają posłani tym, którzy zbawienie odziedziczyć mają (Żyd. 1: 14), tym, którzy dostępują zbawienia obecnego wieku Ewangelji — nie tylko zwycięzcom „maluczkiego stadka”, ale także zwycięzcom „wielkiego mnóstwa.” Pan Jezus wyraził zupełnie tę samą myśl, gdy oświadczył: „Aniołowie ich w niebiesiach zawsze patrzą na oblicze (zawsze mają przystęp do) Ojca mego.” (Mat. 18: 10) Słowa Mistrza zdają się uczyć, że jeden, lub więcej Aniołów mają dozór nad poświęconymi nad „wybranymi.” Nic, przeto, nie może im zaszkodzić, chyba że Ojciec Niebieski by widział, że ziemską szkoda, lub przykrość przyniesie korzyść, bądź dla poszczególnego nowego stworzenia, bądź dla ogólnej sprawy Pańskiej. Powyższa myśl jest zgodną z ogólnym zapewnieniem Słowa Bożego, iż wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga. — Rzym. 8: 28.

Takie posługiwanie niebieskich posłańców nie sprzeciwia się wcale tej myśli, iż ziemscy synowie Boży są także często używani przez Niego, aby służyli jedni drugim. Zaiste, możemy być pewni, iż ci niewidzialni posłańcy, czyli słudzy mają poleczone, aby przeważnie, jeżeli nie zawsze działali przez ludzkie narzędzia — na pierwszym miejscu, przez „wybranych.” Przykład takiej służby braci sprowadzonej na korzyść drugich, mamy w obecnym czasie żniwa — jest ono nadzorowane przez naszego Pana i Jego niebieskie zastępy, lecz dokonywane przez Jego naśladowców będących jeszcze w cielesności.

#### POSELSTWO ŻNIWA JEST ZACHOWAWCZĄ MOCĄ BOŻĄ.

„Na rękach nosić cię będą, byś spać nie obraził o kamień nogi twojej.” Wyraz „cię” oznacza wszystkich członków ciała Chrystusowego, pojedynczo i zbiorowo, używając całej swej mocy, aby bronić się przed obrażeniem o kamień fałszywych nauk, a szczególnie, by bronić fundamentalnej nauki o odkupieniu przez drogą krew Chrystusową, która stała się „opoką odtrącenia i kamieniem obrażenia” obydwom domom nominalnego Izraela. (Izaj. 8: 14) „Nogami” ciała są ostatnie członki tegoż; święci obecnie żyjący są „nogami tego” (Chrystusa) — którzy się teraz znajdują w niebezpieczeństwie potknięcia się, podobnie nogi Żydowskiego domu sług znajdowały się w niebezpieczeństwie podczas żniwa wieku Żydowskiego.

W jaki sposób ci posłańcy mają staranie o nogach ciała Chrystusowego? Przez dopomaganie im do jasnego wyrozumienia prawdy, przez pobudzanie i zachęcanie ich, aby byli wiernymi prawdzie, jak biec w zawodzie, aby uzyskać nagrodę „wysokiego powołania.”

Chociaż niebiescy posłańcy mają bezwątpienia coś do czynienia w tej pracy, to jednakowoż jest ona faktycznie wykonywana przez kościół w cielesności, jak to już było nadmienione. W okresie obecnych żniw Pan, Swoim posłańcom — przewodnikom poświęconego ludu — „przykazał”, czyli polecił aby udzielali wierzącym słów napomnienia, dorady i zachęty — rozjaśniali Słowa prawdy i pomagali do wyrozumienia; przykazał, aby ci „nosili” (podtrzymywali) członków klasy „nóg” i klasy „wybranych”, w obecnym czasie poważnych prób, doświadczeń i potykania się, bo inaczej niektórzy z tej klasy mogliby się każdego czasu potknąć przez szczególniejsze próby obecnej chwili. Jak znamienne to się wypełnia! Poselstwo żniwa, w różnych zarysach, rozjaśnia wszelką prawdę na czasie i demaskuje wszelki panujący błąd, jest tą mocą Bożą, podtrzymującą, na której polegając, możemy się spodziewać, że według Jego zapewnienia, żadne zło nie może zaszkodzić „nogom”, czyli ostatnim członkom ciała Chrystusowego.

Należy nam się radować z łask i błogosławieństw Bożych i pomnażać naszą wiarę, bo wiadomo, że zanim „Dom synów” został zapoczątkowany, Pan dźwignął władzę i używał jej nad „Domem sług” w sposób, który ilustruje nam dośladnio ogrom Jego potęgi.

Szatan chciałby, abyśmy postępowali widzeniem, a nie wiarą; byłoby to na jego rękę, abyśmy ustawicznie kusili Boga i domagali się jawnych i widocznych dowodów Jego nad nami opieki, zamiast przyjmować Jego Słowa i polegać na nich wiarą. W świetle rozjasniającego się Pisma świętego widzimy, że Szatan zacytował ten wiersz Panu Jezusowi całkiem sprzecznie z właściwym jego znaczeniem i tłumaczeniem. Widzimy, że ten ustęp nie odnosi się do literalnych nóg Jezusa, do literalnych kamieni i literalnych Aniołów, lecz do symbolicznych nóg, czyli ostatnich członków ciała Chrystusowego; do kamieni obrażenia, bądź doktrynalnych, bądź innych jakie są obecnie podsuwane przed nogi wiernych; oraz do posłańców, czyli sług prawdy Bożej, którzy w obecnym czasie żniwa mają poleczone podtrzymywać członki „nóg” takimi radami, napomnieniami i objaśnieniami Pisma świętego jakie okażą się dla nich potrzebne.

„Po lwie i po bazyliżku deptać będziesz, lwie i smoka podepczesz.” Podtrzymywani rękami wiernych posłańców Pańskich i przez nich zasłanianii, oraz znajdując się pod nigdy nie słabnącą ochroną Najwyższego, wierne dziatki Boże zatryumfują nad wszystkimi pomysłami Szatańskimi, któremi on stara się ich owoładnąć, lub im zaszkodzić — bez względu czy czyni on to jako ryczący lew, lub z chytrą węża stara się zaszcześcić bazyliżkowy jad.

„Iż się we mnie, mówi Pan, rozkochał, wyrwę go i wywyższę go, przeto iż poznał (rozumiał) imię moje.” Z powodu miłości i wierności każde-

go z tych, którzy stanowią klasę „nóg”, Ojciec Niebieski wyrwie każdego z wzmiankowanych poprzednio sideł, zarazy morowych i t. d. i podniesie go do współdziedzictwa z Chrystusem, czyniąc go członkiem „królewskiego kapłaństwa” i uczestnikiem Boskiej natury.

„Będzie mię wzywał, a wysłucham go; Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go i uwielbię go. Długością dni nasycę go, i okażę mu zbawienie moje” — On poda mu do znajomości Swój plan. Jako jednostki, wierni są znani Panu, który nie według widzenia oczów i według słyszenia uszów ich sądzi, ale który zna i rozsądza wszystkie myśli i intencje serca. Jakkolwiek są oni po świecie rozproszeni i bez względu czy znajdują się osamo-

tnieni pomiędzy kłakolem, czy też w gromadce z drugimi, oko Pańskie jest zawsze nad nimi. Miejszkając w ochronie Najwyższego (poświęceni, całkiem oddani Bogu) zostaną zachowani w cieniu Wszechmocnego, podczas gdy wielkie systemy religijne, które noszą imię Pana niegodnie, doświadczają Jego sądu. Wierni nie będą włączeni w sąd wielkiego Babilonu, bo zostali przedtem oświeceni i wezwani do wyjścia z niego.

Chwała i uwielbienie niech będą Panu za takie zapewnienie nas o Jego miłującej pieczy! „Błogosław duszo moja Panu i wszystkie wnętrzności moje imieniowi Jego świętemu.” — Ps. 103: 1.

W. T. 1911—437

## OJCOSTWO BOGA POKAZANE JEST W PIŚMIE ŚW.

JEDYNI CI, CO ZOSTALI PRZYJĘCI ZA DZIECI, MOGĄ NAZYWAĆ BOGA OJCEM.

„Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech, świętę się imię Twoje”. — Mat. 6: 9.

Wyraz Ojciec i myśl jaka się w tem zawiera, powinno nas wszystkich obchodzić, a jednak przyznać należy, iż wielu, którzy nazywają się ojcami, mało zwracają uwagi na prawa i obowiązki, mające łączność z ich ojcowstwem. Inaczej rzecz się ma z Ojcem Niebieskim, który jest doskonałym i wykonywa wszelkie obowiązki jakie na Nim spoczywają, który też jest Ojcem w całym znaczeniu tego wyrazu. Słabości i niedoskonałości ziemskich ojców objawiają wielką sprzeczność z chwalebna doskonałością naszego Ojca w Niebie — Jego Miłością i Mocą.

Wyraz Ojciec oznacza dawcę życia. Pismo święte zaznacza, iż Wielki Bóg Jehowa jest źródłem życia, z którego wszystko dobro pochodzi, On jest Tym, w którym „żyjemy, poruszamy się i mamy swe istnienie”. (Dzieje Ap. 17: 28). Wszystko życie jakie istnieje pochodzi jedynie od Niego. Bez Niego nic nie mogłoby istnieć. Mając na myśli, że Bóg jest Ojcem prawdziwym, mamy także na myśli, że On uznaje odpowiedzialność Ojcowską, sprawą, którą ludzie bardzo mało oceniają.

Każdy ojciec ziemski ma obowiązki względem swych dzieci. Obowiązany jest starać się dla nich o mieszkanie, odzież, pokarm tak dla ich umysłu jak i ciała itd., a ktokolwiek nie spodziewa się być w możności wypełnienia tych obowiązków, taki moralnie niema prawa być ojcem. Zdolność zapotrzenia potrzeb powinna być obmyślaną pierwej niż sprowadzenie na świat dzieci. To zdaje się być słuszną i sprawiedliwą zasadą, uznaną ogólnie przez ludzi inteligentnych.

LUD ŹLE PROWADZONY PRZEZ FAŁSZYWĄ TEOLOGJĘ.

Ma się rozumieć, iż ta zasada stosuje się do Ojca Niebieskiego, od którego wszelkie dobro pochodzi. Lecz to bardzo sprzeciwia się teologii nam podanej. Różne religie uczą, że Bóg jest wszechwiedzącym, dobrym i miłosiernym, a jednocześnie dowodzą, iż On pomimo Swej Miłości, Sprawiedliwości i Mądrości — posyła ogromną większość rodu ludzkiego na wieczne nigdy nieskończone męki. Należy z tego wnioskować, że Panu Bogu nieudało się stworzenie człowieka, a Plan Zbawienia człowieka jest farsą. Powinniśmy mieć o tem lepsze pojęcie nawet bez biblii. Czy nie moglibyśmy zauważyć, że Ojciec Miłosierdzia, który posiada wszelkie siły na swe rozkazy, że nie mógł popełnić takiego błędu, by przyprowadzając do egzystencji rodzaj ludzki naprzód postanowił, by 999 z 1,000 posłać do piekła na wieczne męki?

Jedyną odpowiedź odnośnie do tej sprawy daje apostoł Paweł, tj., że Szatan fałszywie przedstawił charakter Sprawiedliwego i Miłosiernego Stwórcy. Szatan, jako bóg świata tego, oślepił zmysły ludzi fałszywymi naukami, wprowadzonymi w średniowieczu, do tego stopnia, że ludzie nie są w możności myśleć i zastanawiać się rozumnie w rzeczach religji. Paweł apostoł oświadcza, że „Duch jawnie mówi, że w ostateczne czasy wielu odstąpi od wiary, słuchając duchów zwodzających. i nauk djabelskich” (I list do Tym. 4: 1) Proctwo to zupełnie się wypełniło. Swego czasu stało się odstępstwo od prawdziwej wiary pierwotnego Kościoła, na miejsce której wprowadzono teorie pogańskie, a zostały wprowadzone na to, by strachem podbić ludzi pod władzę ambitnych przewódców.

Przez długie lata zwodzono lud, przedstawiając Boga za wszechwładnego, wszechmądrego, lecz nie wszech dobrego, bo przyprowadził do egzyst-

tencji miliony ludzi, których pośle na wieczne męki. Szatan ma swoje wykręty, by w dalszym ciągu zwodzić i oszukiwać ludzi. Gdy nasuwa się myśl, że Bóg wiedział, iż człowiek zgrzeszy i wskutek tego jego potomstwo będzie musiało cierpieć wiecznie, to czemu Bóg dozwolił na rozmnażanie się. Tutaj Szatan zaraz nasuwa myśl, że Bóg zniszczyłby Adama, żeby mógł, ale ponieważ Bóg dał człowiekowi duszę nieśmiertelną, więc teraz Pan Bóg nie może więcej zniszczyć człowieka.

Nie z innego źródła, jak tylko od wielkiego przeciwnika Bożego, człowiek zaczerpnął myśl, że Bóg stwarzając człowieka dał mu coś takiego, że sam Stwórca nie jest zdolny mu odebrać. Ten ogólny choć błędny pogląd jest zupełnie przeciwny temu, co powiedział Pan Jezus: „Bójcie się tego, który może ciało i duszę zatracić”. (Mat. 10: 28). Wszchemocny Bóg, który wiedział koniec na początku, nie przyprowadzałby do egzystencji istot, którychby nie mógł potem zniszczyć, gdyby one okazały się niegodnymi dłuższego życia.

#### BYNAJMNIJ NIE ŻYCIE W MĘCZARNI.

Pismo święte wyraźnie oświadcza, że Pan „wszystkich niepobożnych wytraci”. (Psalm 145: 20). Czy nie jest to proste i rozumne? Lecz pomieszanie myśli ludzie otrzymują z braku, lub przez zaniedbanie badania Słowa Bożego, natomiast czego przyjmują tradycje i wymysły ludzkie z czasów średniowiecza. To, czego potrzebujemy, to mądrości pochodzącej z góry, a nie mądrości tego świata, która jest głupstwem u Boga, a która staje się coraz głupszą dla wszystkich myślących ludzi. Mądrość prawdziwa pochodzi ze Słowa Bożego. — 1 list do Koryn. 3: 19—21; Jak. 3: 17.

W Piśmie św., jest napisane, że rodzaj ludzki jest rodziną Bożą, to jest iż Bóg jest jego Stwórcą, który jest przyczyną ich istnienia. Lecz biblja nie mówi, że Bóg jest teraz Ojcem rodzaju ludzkiego w sposób, jaki wielu mniema że On jest. Takie mniemanie nasuwałoby teorię o uniwersalnym zbawieniu na tej zasadzie, że ponieważ Bóg jest Dawcą życia rodzaju ludzkiego, dlatego On też będzie i jego Zbawcą. Nie potępiamy tych, co tak myślą, bo zapewne są szczerymi w swoich zapatrywaniach. Co do mnie, to wołałbym wierzyć w uniwersalne zbawienie, niż w ogólne potępienie. Lecz Pismo święte nie uczy o żadnej z tych ostateczności.

#### CZEGO UCZY PISMO ŚWIĘTE?

Pismo święte wyraźnie uczy, że nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa otrzymali życie swoje od Boga, a przedłużanie się tego życia było obiecane na wymienionych pewnych warunkach. Było im wyraźnie powiedziane, że jeżeli zachowają i będą posłuszni Boskiemu rozkazowi, będą żyli, jeżeli okażą się nieposłusznymi — umrą — przestaną żyć. Niema tu najmniejszej wzmianki o wiecznym

życiu w mękach, jako kara za nieposłuszeństwo. 1 Ks. Moj. 2: 17; 3: 19; Ezechiel 18; 4, 20; Rzymian 6: 23.

Przestrzegając naszych pierwszych rodziców w razie ich nieposłuszeństwa, Bóg także dał do zrozumienia, iż się ich wyrzeczy i przestanie być ich Ojcem. Adam i Ewa okazali się nieposłusznymi, a wskutek tego utracili wszelkie prawa do życia. Z tego powodu i z punktu zapatrywania Bożego cały rodzaj ludzki liczy się umarłym, potępionym, skazanym, nie na wieczne męki, lecz na śmierć. Prawo do życia zostało od nich odjęte.

Tym sposobem rodzaj ludzki teraz nie jest już rodziną Bożą, dziećmi Bożymi. Adam był synem Bożym dopóki nie utracił społeczności z Bogiem i od tamtej pory nikt z ludzi nie nazywał się synem Bożym, z wyjątkiem Pana naszego Jezusa Chrystusa, gdy stał się człowiekiem. On był już Synem Bożym zanim przyszedł na ziemię, lecz On pozbył się stanowiska na poziomie duchowym, aby mógł stać się doskonałym człowiekiem, by mógł umrzeć za Adama i za cały jego rodzaj, aby tym sposobem otworzył drogę, przez którą cały świat mógłby powrócić do społeczności z Bogiem jako synowie Boży i mogli odzyskać, co utracił Adam. „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”. (list do Żydów 2: 9). To bynajmniej nie znaczy ogólnego zbawienia.

#### PLAN BOŻY JEST SPRAWIEDLIWY I ROZUMNY.

Gdy Chrystus Pan przyszedł na świat, On otworzył drogę, aby ci co w Niego uwierzą i czynią ze siebie ofiarę tak, jak On uczynił, mogliby stać się synami Bożymi duchownej natury, najwyższej jaka istnieje — Boskiej natury. Ci jeżeli okażą się wiernymi aż do śmierci, otrzymają najwyższą nagrodę którą Ojciec Niebieski obiecał Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, to jest nieśmiertelność, życie w najwyższym rodzaju. Przywódcy religijni za Jego czasów nie wierzyli w Niego, nie przyjęli Jego nauki i zaledwie około 500 osób podczas całej Jego misji w Niego uwierzyło. Bóg świata tego — Szatan — oślepił ich zmysły. — 2 list do Koryn. 4: 4.

Przez osiemnaście stuleci w sposób nieznacny i spokojny wychodziło Powołanie do ludzi, by się stali świętymi. Ludzie wogóle nie widzą i nie czują pociągu, by zbierać się gdzieś w mieszkaniu prywatnym, lub gdzie w hali zwyczajnej, słuchać kazania. Ludzie wolą raczej iść do wspaniałego budynku, słuchać oratorskiej mowy i pięknej muzyki. Bóg dozwolił aby Prawda Jego była zasłoniętą od ludzi światowych i tych co są z siebie zadowolonymi i żeby się wydawało, że głoszona Ewangelja mało co, a nawet nic nie działa. Lecz Bóg dokonywał to, co był zamierzył. Bóg zawsze wiedział, którzy są Jego. — 2 list do Tym. 2: 19; Izaj. 55: 8—11.

Klasa ludzi, którą teraz Bóg wybiera, daje posłuch zwiastowaniu prawdziwej Ewangelji. Gdy słyszą o miłości Bożej, jaka objawiła się w Chrystusie — wierzą jej. Słuchają i zwracają uwagę na Słowo Boże, raczej niż na teorie ludzkie i tradycje. Tacy stają się uczniami Szkoły Chrystusowej i naśladowcami Jezusa Chrystusa. Droga Mistrza nie była gładką i łatwą. Droga Jego była przykrą i ciernistą. Niektórzy dowiedziawszy się o trudach, zaraz się gorszą i występują z drogi, inni jednak postępują naprzód, chociaż wiedzą, że droga ma być wąską i kamienistą. Ci pragną powrócić do harmonji z Bogiem, bo nigdzie indziej nie znajdują zadowolenia.

Z tej klasy ludzi jest bardzo mała liczba, lecz

są to ci, dla których Bóg teraz staje się Ojcem. Ci są synami Bożymi przez spłodzenie z Ducha świętego. Ci powtarzają za Mistrzem: „Pragnę czynić wolę Twoją, o Boże! Zakon Twój napisany jest na sercu mojem”. W sercach swoich powinni też mówić: Ja wiem, iż obowiązkiem moim jest czynić wolę Bożą i starać się będę ją czynić. Takim także Pan Bóg daje poznać, że On takich tylko szuka, którzyby Go miłowali, a nie takich co Mu służą z bojaźni, lub z musu. Tacy co postanowili naśladować Chrystusa i wstąpili na wąską drogę, nie mogą się więcej oglądać, ani wracać. Mają naśladować Baranka gdziekolwiek On idzie. Tacy jedynie będą stanowić klasę Oblubienicy Chrystusowej, zwycięzców. **Serm.**

## DZIAŁ INFORMACYJNY.

### PRZEŚLADOWANIA WALDENSÓW I ALBIGENSÓW.

Około roku 1160 w mieście Veaux (czytaj: Wo) we Francji żył zamożny kupiec imieniem Piotr, przewany Waldusem. Pewnego razu Waldus ubolewał w obecności swych przyjaciół nad demoralizacją ówczesnego duchowieństwa, gdy nagle jeden z jego słuchaczy, rażony apopleksją, padł trupem.

To wydarło na Piotrze wstrząsające wrażenie. Zrozumiał mianowicie, że i on tak samo mógł zginąć, ale że go Bóg z łaski swej wzywa do pokuty, dając mu czas na to. Od tej chwili w życiu Piotra zaszła stanowcza i radykalna zmiana. Aby się dowiedzieć woli Bożej, zaczął gorliwie czytać Pismo święte i na jego zasadach, doszedł do przekonania, że człowiek nie może być zbawiony ani za dobre uczynki, ani za posty, ani wskutek odpustów czyli kapłańskiego rozgrzeszenia, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa za nas ukrzyżowanego.

Idąc za wskazówkami ewangelji, Waldus sprzedał wszystko co posiadał i, rozdawszy to ubogim, założył bractwo pod nazwą „ubogich” albo „pokornych”. Przeciwnicy nazwali ich prosto Waldensami.

Piotr Waldus nie kontentował się swem miastem, lecz wysyłał swych pomocników po dwóch do okolicznych wsi i miasteczek opowiadać ewangelję. W całym kraju powstał ruch. Lud zaczął się garnąć do szczerzej pokuty. Wiara ich okazała się żywą i owocną. Waldensi prowadzili życie skromne, wstrzemięźliwe nienaganne, żywili się z pracy rąk swoich. W wolnych od pracy godzinach zbierali się na modlitwę, gdzie czytali Pismo święte, śpiewali pieśni i modlili się. Między sobą utrzymywali stosunek braterskiej miłości. Życie ich było tak moralne, iż nawet król francuski

miał o nich powiedzieć: „Waldensi są lepsi niż ja i cały mój naród”.

Pomimo to ganił ich i potępiał arcybiskup Lugduński za to, że oni pod wpływem nauki Jezusa Chrystusa i apostołów, zawartej w Piśmie świętem, odrzucali mszę, czyściec, pielgrzymki, procesje, spowiedź uszną i że przyjmowali komunję świętą i jego zwolenników kłatwę i zabronił im głoszenia ewangelji, lecz Waldensi, raz skosztowawszy słodczy ewangelji, nie mogli jej porzucić i wrócić do sprzecznej z nauką Chrystusa tradycji kościoła rzymskiego.

Waldensów prześladowano w okrutny sposób, odbierano im domy i wszelką inną własność, rozłączano ich z żonami i dziećmi, oddawano ich na pastwę dzikiego fanatycznego tłumu, mordowano i palono na stosach. Wskutek tego Waldensi rozproszyli się nie tylko po całej Francji, lecz i do innych krajów, jako to do Włoch, Niemiec i Czech i wszędzie zaszczepiali zdrową myśl, pobożność i nowe, czynne owocne życie. Piotr Waldus osiadł w końcu w Czechach, gdzie i dokonał życia około roku 1200.

Waldensi i im pokrewni duchem chrześcijanie pod nazwą Albigenów (od miasta Albi we Francji) byli tak zniechęceni przez kler rzymski, iż papież postanowił wyniszczyć ich orężem i ogłosił przeciwko nim „świętą” wojnę, czyli tak zwaną „krucjatę” (od słowa crux — krzyż) i zmobilizowawszy 50,000 wojska, posłał je pod wodzą opata Arnolda, który wyciął w pień 20,000 Bogu ducha winnych chrześcijan, nie oszczędzając kobiet, starców i dzieci.

Waldensi jednak nie byli tym sposobem wyniszczeni. Są oni dotychczas i to nawet pod boki papieża w Rzymie, jako świadkowie wielkiej zbrodni, niegdyś na nich popełnionej i nie od-pokutowanej.